

## WOKÓŁ SPORU O TEORIĘ EWOLUCJI

**Prof. dr hab. Marek Pawlikowski**

*Katedra Endokrynologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi*  
pawlikowski.m@wp.pl

W ostatnim czasie ożywił się, jak się wydawało od dawna wygasły, spór o teorię ewolucji. Spowodowało to powstanie nie tyle nowych, ile reaktywowanych napięć między wiarą religijną a nauką empiryczną, jaką jest biologia. Spor ten ma dwie dające się łatwo zauważyć właściwości. Po pierwsze, jest sporem głównie medialnym, a przynajmniej mocno nagłośnionym przez media. Po wtóre, zajmowane w tym sporze stanowiska (z pewnymi nielicznymi wyjątkami) są silnie zdeterminowane światopoglądem uczestników debaty. Byłoby to w pełni zrozumiałe i zasadne, gdyby spór ten miał charakter filozoficzny, a nie dotyczył szczegółowych aspektów naukowych teorii ewolucji. Ponadto w sporze tym daje się zauważyć wiele nieporozumień. Najpierw trzeba uświadomić sobie, że w języku polskim dodatkowym źródłem nieporozumień jest wieloznaczność pojęcia „nauka”, które w przeciwieństwie do angielskiego i francuskiego terminu „science” obejmuje nie tylko nauki empiryczne i formalne, lecz także humanistyczne. W dalszych rozważaniach będę używał słowa „nauka” i przymiotnika „naukowy” wyłącznie w znaczeniu „science”, bowiem ewolucja jako zjawisko biologiczne i teoria ewolucji należą do tego właśnie obszaru znaczeniowego. Podkreślam, że nie jest moją intencją jakiegokolwiek deprecjonowanie nauk humanistycznych, a jedynie osiągnięcie maksymalnej jednoznaczności. Przykładem jednego z takich nieporozumień jest stwierdzenie pewnego z filozofów krytykujących teorię ewolucji: *Przedstawianie teorii ewolucji jako faktu naukowego jest skandalem* (J. Seifert, *Rzeczpospolita*). Należy bowiem odróżniać fakty naukowe (osobiście preferuję termin „obserwacje”) od teorii naukowych. **Fakty (obserwacje) naukowe to zarejestrowane przez nasze zmysły, najczęściej wzmocnione odpowiednią aparaturą i krytycznie ocenione, zjawiska bądź zdarzenia.** Nie wszystkie zjawiska w otaczającym świecie, i dotyczy to tak makro- jak i mikrokosmosu, możemy obserwować bezpośrednio, często jedynie potrafimy o ich istnieniu wnioskować na podstawie ich śladów. Ewolucja żywych organizmów należy do tej ostatniej kategorii, z tej prostej przyczyny, że nie tylko czas naszego życia, ale i czas trwania całej naszej cywilizacji są zbyt krótkie. **Teorie naukowe mają za zadanie wyjaśnianie naturalnych mechanizmów obserwowanych zjawisk.** Twórca teorii naukowej, bez względu na swoje osobiste przekonania religijne, musi podjąć próbę poszukiwania naturalnych przyczyn badanego zjawiska, chociaż próba taka w pewnych przypadkach może zakończyć się niepowodzeniem. Jego obowiązkiem jest unikanie

stronniczości, która mogłaby prowadzić do selekcji faktów, polegającej na odrzucaniu lub ignorowaniu obserwacji pozornie kolidujących z jego przekonaniem, jak i ich jednostronnej interpretacji. Taka postawa jest możliwa, a nawet konieczna, jeśli przyjmujemy tezę o zasadniczej niesprzeczności prawdy religijnej i naukowej [Jan Paweł II, *Fides et ratio*].

Zadaniem teorii ewolucji jest wyjaśnienie takich zjawisk, jak różnorodność gatunków, ich zmienność w czasie, zróżnicowany stopień podobieństwa, zwłaszcza widocznego na poziomie genomu. Współczesna teoria ewolucji wyjaśnia te zjawiska poprzez selekcję przypadkowych w swej naturze mutacji genów, w której większą szansę przetrwania (utrwalenia się) mają zapewniające większy sukces reprodukcyjny w aktualnych warunkach środowiskowych. Warto tu zwrócić uwagę na określenie „przypadkowy”, które często jest stawiane w opozycji do słów „celowy” lub „konieczny”. Zdarzeniami przypadkowymi są takie zdarzenia, które możemy opisać za pomocą rachunku prawdopodobieństwa, przypisując im prawdopodobieństwo różne od wartości 0 lub 1. Wszystkie „prawa naukowe”, które możemy formułować w zakresie biologii (a także nauk biomedycznych, które na biologii się opierają) mają charakter probabilistyczny.

Nie jest przedmiotem mego wystąpienia merytoryczna ocena teorii ewolucji, głównie ze względu na brak kompetencji w tym zakresie. Choć jako lekarz zajmujący się w znacznym stopniu badaniami eksperymentalnymi legitymuję się oczywiście wykształceniem przyrodniczym, nie jestem paleobiologiem, antropologiem ani genetykiem. Mogę przyznać, iż w pewnych kwestiach, takich jak wykształcenie się struktur o bardzo dużej złożoności, współczesna teoria ewolucji nie dostarcza całkowicie przekonujących wyjaśnień i wymaga uzupełnień. Jednak **alternatywą dla aktualnej teorii ewolucji (gdyby zaistniały powody do jej odrzucenia), byłaby inna naukowa teoria ewolucji**, a nie kreacjonizm czy też „teoria inteligentnego projektu”. Wierzący chrześcijanin (a także wyznawca innych religii monoteistycznych) jest w oczywisty sposób przekonany, że zaistnienie Wszechświata, życia i człowieka wynika z zamysłu Stwórcy. Można to przekonanie uważać za akceptację koncepcji „inteligentnego projektu”, ale idea ta nie jest substytutem lub alternatywą teorii naukowej. Kolejnym pomieszczeniem w „sporze ewolucyjnym” jest **nieoddzielanie teorii ewolucji jako teorii naukowej od jej filozoficznych interpretacji**.

**Uznanie jakiegokolwiek teorii naukowej za trafną nie oznacza automatycznego uznania słuszności wszystkich jej filozoficznych interpretacji.** Co więcej, należałoby zachować powściągliwość w filozoficznym interpretowaniu teorii przyrodniczych: jak się zdaje, zarówno filozofia, jak i nauki empiryczne mogą się doskonale bez tego obejść. Wydaje się, że głównym źródłem obecnego sporu o teorię ewolucji są właśnie jej współczesne, filozoficzne interpretacje, a zwłaszcza szeroko rozpowszechniony obecnie pogląd, że między zwierzętami a człowiekiem nie ma żadnych istotnych różnic. Pogląd ten wydają się popierać wyniki badań nad genomem człowieka i zwierząt; okazało się, że podobieństwa genomów są znacznie większe, niż mogliśmy się tego spodziewać (w przypadku człowieka i szympansa aż 98%!). Spowodowało to pewien szok intelektualny, podobny do tego, który w XIX w. wywołany został postawieniem przez Darwina tezy o wspólnym pochodzeniu człowieka i małp człekokształtnych. Na dobrą sprawę szok ten nie powinien mieć miejsca.. Świadomość, że człowiek ma „zwierzęce ciało” towarzyszy nam od tysiącleci. Przypomnijmy tu Eklezjastę (Koh 3,18-19, tłum. wg Biblii Tysiąclecia): *Chce Bóg doświadczyć ich oraz pokazać, że sami przez się są zwierzętami. Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden; jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam.* Tego, że człowiek ma

„zwierzęce ciało” są od dawna świadomi lekarze – eksperymentatorzy, którzy co najmniej od czasów Williama Harveya (wiek XVII) próbowali poznać mechanizm działania ludzkiego organizmu w drodze doświadczeń na zwierzętach. Oczywiście teza o braku istotnych różnic między zwierzętami z człowiekiem jest fałszywa a zarazem niebezpieczna. Fałszywa, gdyż redukuje człowieczeństwo do poziomu wyłącznie biologicznego. Niebezpieczna, ponieważ na jej podstawie podejmowane są próby przewartościowania bioetyki, a w szczególności zanegowania świętości ludzkiego życia.

Czytamy w Piśmie Św., że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo (Genesis 1, 26). Nie powinniśmy jednak odnosić tego do aspektów biologicznych, lecz duchowych i intelektualnych. Wyjątkowość człowieka polega na zdolności przekraczania jego biologicznej natury, zdolności tworzenia wysokiej kultury i czerpania z niej, a nade wszystko otwarciu na transcendencję – mówiąc dobitniej – jego możliwości otwarcia się na Boga. Tak to ujmuje *Katechizm Kościoła Katolickiego*, który mówi, że człowiek jest *Capax Dei*. Można oczywiście wskazywać wiele dalszych, znaczących różnic między możliwościami człowieka i zwierząt. Wskażmy tylko na fakt, że horyzont poznawczy człowieka sięga krańców kosmosu. I zawsze w historii ludzkości tych krańców sięgał, choć nie od razu sytuował je wśród dalekich galaktyk. Ten przykład chyba dobitnie uświadamia nam głęboką różnicę między zwierzętami a człowiekiem.

Podsumowując, w sporze o teorię ewolucji **należy oddzielić krytyczną ocenę jej merytorycznej treści jako teorii naukowej od sporów dotyczących jej filozoficznych interpretacji**. Tę pierwszą należy pozostawić specjalistom z zakresu odpowiednich nauk empirycznych i powinna ona odpowiadać standardom krytyki naukowej, obowiązującym w tych właśnie naukach. Natomiast spory wokół filozoficznych interpretacji teorii ewolucji winny stać się częścią szerszej debaty antropologicznej z uwzględnieniem ponad- i pozabiologicznych kontekstów.